

O potrzebie badań nad męskością

Sławomir Buryła

O potrzebie badań nad męskością

Sławomir Buryła

Książka Franco La Cecli *Szorstkim być* czytana w kontekście historii polskiej kultury i literatury każe na nowo przemyśleć niektóre wyobrażenia na temat męskości¹. Wystarczy przyrzeć się pod tym kątem rozumieniu odwagi (brawury) w rodzimej świadomości. *Obłęd '44* Piotra Zychowicza przekonuje, że odwaga i rozwaga nie muszą zajmować przeciwstawnych pozycji². Bywa, że rozwaga staje się formą odwagi, zwłaszcza wtedy, gdy oponuje przeciwko łatwemu szafowaniu ludzkim życiem. Niestety w naszej przeszłości nazbyt często tego typu odpowiedzialność automatycznie kojarzono z tchórzostwem.

Jeden fakt pozostaje poza dyskusją: rodzime badania nad męskością wciąż znajdują się w fazie inicjalnej. Próżno w nich szukać rozpraw kluczowych i wyznaczających

Sławomir Buryła – prof. dr hab., pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, kierownik Zakładu Teorii Literatury. Zajmuje się literaturą wojny i okupacji, edytorstwem, kulturą i literaturą popularną. Ostatnio wydał *Tematy (nie)opisane* (Universitas, Kraków 2013). Kontakt: slawomirburyla@wp.pl

-
- 1 F. La Cecla *Szorstkim być. Antropologia męczyzny*, przeł. H. Serkowska, Sic!, Warszawa 2014.
 - 2 P. Zychowicz *Obłęd '44. Czyli jak Polacy zrobili prezent Stalinowi, wywołując Powstanie Warszawskie*, Rebis, Poznań 2013. Książka Zychowicza nie jest wolna od stwierdzeń kontrowersyjnych, trudnych do weryfikacji, gdyż obraca się bardzo często w sferze historii alternatywnej.

pole dyskusji (takich, jakimi na polu refleksji postkolonialnej są: *Fantomowe ciało króla* Jana Sowy³ oraz *Teoria – literatura – dyskurs* Dariusza Skórczewskiego⁴). Na tle dynamicznie rozwijających się u nas *gender studies*, *women's studies* czy teorii *queer* namysł nad męskością pozostaje daleko w tyle. Powodów jest zapewne sporo, ale przynajmniej jeden ma wymiar uniwersalny – męskość przez wieki traktowano jako oczywistość niewymagającą dopowiedzenia, jako synonim człowieczeństwa.

Męskość przejawiająca się w żołnierskości to jeden z najważniejszych rysów naszej kultury. Uwagi o wzorcach męskości da się wysupłać z dzieł Janusza Tazbira (np. *Kultura szlachecka w Polsce*), Zbigniewa Kuchowicza (*Człowiek polskiego baroku*), Marii Janion (*Wojna i forma*). Obecność tej problematyki widać również w publikacjach młodszych badaczy (by wymienić choćby *Wizje kultury pokolenia wojennego* Pawła Rodaka czy wydaną w 2013 roku monografię Tomasza Tomasika *Wojna – męskość – literatura*⁵).

Men's studies mają olbrzymią pracę do wykonania. Muszą ją jednakże wykonać w nowym kontekście kulturowym, wyznaczonym przez *women's studies*, metodologię *gender* i *queer*. Mając na względzie wspomniane szkoły badawcze, La Cecla podnosi fundamentalną wątpliwość: czy o „męskości wolno pisać [tylko] pod warunkiem, że się nikogo nie urazi i że nie mówi się z perspektywy od środka”? (s. 35). Rozważania nad męskością są podszyte zarzutami sformułowanymi pod adresem jakichkolwiek przejawów nierówności, posądzeniami o łamanie tzw. poprawności politycznej, sama męskość zaś staje się „obiektem kpin”. Nie jest to sytuacja wygodna. Męskość nie ma dobrej prasy. Cięży na niej odium cywilizacyjnej i indywidualnej przemocy, „męskiej dominacji” (w sensie, jaki nadaje temu pojęciu Pierre Bourdieu⁶). Męski charakter – powiada La Cecla – „[s]toi przed oczami kobiet, które podjęły badania nad samymi sobą, niczym ich upośledzony umysłowo, opóźniony w rozwoju brat” (s. 41). Ten „opóźniony umysłowo” brat również domaga się odrębnego głosu w dyskursie badawczym. Nim to nastąpi, męskość musi podjąć próbę określenia własnej istoty, własnej podmiotowości. Nie pomogą

3 J. Sowa *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011.

4 P. Rodak *Wizje kultury pokolenia wojennego*, Funna, Wrocław 2000; D. Skórczewski *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013.

5 T. Tomasik *Wojna – męskość – literatura*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2013.

6 P. Bourdieu *Męska dominacja*, przeł. L. Kopciewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.

jej w tym zdobycze ruchu feministycznego. Oczywiście jest to dziedzictwo, którego nie można zignorować, ale męskości nie wolno stać pod pręgierzem ujęć genderowych. Tego bowiem, co jest sensem męskości, nie da się przełożyć adekwatnie na język metodologii *gender*. Mamy do czynienia z klinczem, swoistą pułapką epistemologiczną: „Kobiety wiedzą o mężczyznach to, czego oni sami o sobie nie wiedzą. Podobnie męskie spojrzenie na kobiety wydobywa coś, co je same powinny zainteresować, mężczyźni bowiem widzą w nich coś, co przez brak dystansu umyka im samym” (s. 32-33).

La Cecla w *Szorstkim być* przypomina o istnieniu „zwykłej męskości”, tej, która nie szuka poklasku, która się nie lansuje: „Uważam przede wszystkim, że nadszedł moment, by przyznać, iż poza dyskusją nad płciowością, poza paradami gejów i ekstremalnymi deklaracjami transseksualistów [...] istnieje jeszcze rzeczywiste życie kobiet i mężczyzn, którzy jakoś sobie radzą, mimo rzekomego kryzysu i wojny płci” (s. 21). Daleko tu od hałaśliwej seksualności parad mniejszości – niepostrzeżenie zamieniających się w swoją karykaturę. To męskość i kobiecość – by tak rzec – naturalna, taka, która nie problematyzuje samej siebie. Nie potrzebuje tego, bo przyjęta tożsamość seksualna, odpowiadająca biologicznemu podziałowi płci, najpełniej realizuje ją jednostki. Nie jest to być może teza popularna, ale dokumentująca kluczowy fragment otaczającej nas rzeczywistości. W finałnych partiach *Szorstkim być* pada retoryczne pytanie: „Gdzie mają się podziąć wszystkie te męskie i kobiece tożsamości powściągliwe, ciche, szczęśliwe?” (s. 164). Coraz mniej na nie miejsca w kulturze Zachodu ostatnich kilku dekad.

Włoski antropolog demaskuje „przeświadczenie, że wystarczy odpowiednia dawka queerowej neutralności, a wszystko się ułoży jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki” (s. 12). Obalenie dialektyki płci okazuje się bardziej skomplikowane, niż chciałyby to widzieć niektóre przedstawicielki środowisk genderowych czy tzw. feminizmu materialistycznego (np. Monique Wittig). To, co Judith Butler w swoim znanym dziele przedstawia jako dowód na rzecz osłabienia granic między płciami⁷, La Cecla postrzega jako argument za ich wewnętrzną dynamiką. Płciowość – jeden z fundamentów ludzkiej tożsamości – jest procesem rozciągniętym w czasie. Procesem, który zarazem zachodzi w akcie odbicia i wzajemnego przyglądania się płci. Męskość nie jest stanem, a raczej pewnym wzorem (jak by nie brzmiało to dziś anachronicznie – ideałem). Kiedy się jej bliżej przyjrzeć, można dostrzec

7 J. Butler *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

bogata (pomijaną zwykle) gamę zachowań kształtujących kategorię męskości. Dlatego że istnieją bieguny (wzorcy), możliwa jest płynna tożsamość, która jednak nie kwestionuje samego rdzenia męskiej i kobiecej tożsamości, a ujawnia oddalenie od wzorca (niekiedy prowadząc do jego autokarykatury, ośmieszenia).

Męskość to cząstkowość, doświadczenie niepełności, jako że powstaje zazwyczaj poprzez szereg aktów odrzucenia: „Stajemy się mężczyzną rezygnując z całego szeregu rzeczy”... (s. 17). Jednak owa „cząstkowość” okazuje się czynnikiem prymarnym i konstytutywnym: „Pragnąc kobiecości, mężczyzna oplakuje wszystko to, czego w męskości brakuje, bądź pragnie podarować kobiecości wszystko to, czym męskość sądzi, że jest. Męskość pragnie pożreć kobiecość albo być przez nią pożarta. Właśnie ta dialektyka niekompletności sprawia, że jesteśmy tak rozpaczliwie ciekawi bądź tak nieoczekiwanie otwarci” (s. 18). Ona też powoduje, że rodzi się nieodparta potrzeba „poznania tego, co wzajemnie niewymienne” (s. 32). Niewymienność (niepełność) wiąże się z tajemnicą, magnetycznym przyciąganiem, podążaniem w stronę tego, co inne. Jeśli Elizabeth Badinter stawianie się mężczyzną ukazuje w opozycji do świata dziecka, kobiety i homoseksualisty⁸, to La Cecla pojmuje męskość jako strukturę, w której mogą się objawić również pierwiastki (kulturowo) przepisywane kobiecości. Jednakże nie osłabiają one ani nie kwestionują męskości.

La Cecla chce zachować różnicę płci – na różnicy budować męską i kobiecą tożsamość. Odmienność nie oznacza eliminacji sfery półcieni (sytuacji, w której męskość i kobiecość przejmują niekiedy odmienne dla siebie zachowania społeczne). Równouprawnienie kobiet i mężczyzn nie musi wszakże prowadzić do apoteozy identyczności. Uniseks jest – jak każda moda – przemijający. La Cecla nie widzi w metroseksualności przejawów kryzysu męskiej i żeńskiej tożsamości seksualnej, a raczej odpowiedź na zapotrzebowanie rynku, osób odpowiedzialnych za kreowanie cywilizacyjnych trendów. Nie sposób wszakże nie zauważyć, że zachowania określane mianem metroseksualnych stanowią przejaw jeśli nie kryzysu to osłabienia (ostudzenia) energii rozpalającej dynamikę dwóch płci. Czyniąc podobne spostrzeżenia, trzeba pamiętać, że tego typu zjawiska dotyczą przede wszystkim kultury zachodniej. Nawet w Europie i USA jednak przemiany te stanowią jedynie jakiś fragment, nie obejmują całości zjawisk społecznych dokonujących się na Zachodzie.

8 E. Badinter *XY – tożsamość mężczyzny*, przeł. G. Przewłocki, W.A.B., Warszawa 1993.

La Cecla chce poszerzenia pola tego, co uznajemy za męskie. W tej koncepcji Ja nie jest zmuszone do powtarzania niewolniczo określonych ról i gestów. Może – pamiętając jednak o istnieniu różnicy – realizować indywidualny projekt tożsamościowy. Musi to czynić ze świadomością, że współczesna kultura w każdym naśladownictwie dostrzega zagrożenie dla autentyczności i oryginalności. W istocie jednak – uzupełnijmy wywód La Cecli – jeśli spojrzeć od strony popkultury, obietnica niepowtarzalności, wyjątkowości, jest jedynie hipokrytycznym wyznaniem, które w zanadru kryje apologię sztancy. Tymczasem ojcostwo – jedna z ról, jaką przybiera męskość – to długa droga. Decyduje o tym głównie trudna (szorstka) więź między ojcem i synem. Włoski antropolog – nie pierwszy raz – sięga do własnych przeżyć i doświadczeń: „Odkrywamy ojca «po», kiedy już odszedł, w czasie kiedy golimy sobie brodę, a lustro odsyła obraz ojca, podczas gdy się golił” (s. 156).

La Cecla przyjmuje za pewnik fakt, który bywa kwestionowany przez metodologię *gender*: męskość i kobiecość są uprzednie wobec jednostkowych decyzji tożsamościowych. Męskość i kobiecość zastajemy – nie tylko w biologicznym wymiarze, ale i w kulturowym. Oznacza to, że zaczynamy się zachowywać tak, jak inne kobiety i mężczyźni wokół nas. Istnieją więc pewne „wzorce” kobiecości i męskości – historycznie zmienne, ale jedynie w pewnych ramach. Te zaś są już gotowe, gdy wchodzimy w świat. Na pytanie, czy La Cecla jest zwolennikiem esencjalizmu, czy konstruktywizmu, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Nie przyjmując z całym dobrodziejstwem inwentarza koncepcji esencjalistycznych, La Cecla równocześnie nie akceptuje w pełni stanowiska konstruktywistycznego. Obstawiając przy męskości jako tworze do pewnego stopnia kulturowym, nie akceptuje esencjalizmu, zarazem nie uznaje za swoje tych wszystkich teorii, które płeć postrzegają jedynie jako konstrukt społeczny i cywilizacyjny.

Autor *Szorstkim być* odżegnuje się od tych, którzy niezłomnie akcentują determinizm biologiczny (np. w teorii przemocy), zapominając o presji środowiska i społeczeństwa⁹. Stajemy się mężczyznami, przejmując określone role i zachowania społeczne. Pozostaje to w zgodzie z inną tezą La Cecli: mężczyznami jesteśmy w grupie. Grupa (zbiorowość) pozwala nam zobaczyć siebie jako mężczyzn. W tym kontekście ciekawe są spostrzeżenia o męskiej cielesności. Poza syndromem narcyza, któremu współcześnie odpowiada

9 W ostatnich kilku dekadach obok badaczy podkreślających ściśle genetyczny, biologiczny wymiar ludzkiej (męskiej) przemocy znajdziemy tych, którzy pamiętają o roli czynników kulturowych. Zob. np. E.O. Wilson *O naturze ludzkiej*, przeł. B. Szacka, Zysk i Sp-ka, Poznań 1998.

kultura machyzmu, dbanie przez mężczyznę o własną cielesność osuwa się w podejrzenia o biseksualność lub homoseksualność. Tu zresztą pojawia się inny problem. Co począć z męską uczuciowością oraz z tym, co Eve Kosofsky Sedgwick nazywa „relacją homospołeczną”¹⁰. Do którego momentu mamy do czynienia z potrzebą bliskości i ekspresji uczuć, na którą jest sporo miejsca w świecie kobiet, a gdzie pojawiają się zachowania homoseksualne. To nader delikatne zagadnienie. Tym bardziej złożone, że – jak przekonuje La Cecilia – nazbyt łatwo pewne zachowania kwalifikuje się jako biseksualne bądź homoseksualne. Niekiedy łupem sieci sugestii i niedostatecznie udokumentowanych interpretacji pada literatura. Takim przykładem jest interpretacja *Kamieni na szaniec* dokonana przez Elżbietę Janicką. Nie odmawiam badaczce lekturowej wrażliwości i dociekliwości, jednak argumenty przez nią przedstawione nie przemawiają za homoseksualnym charakterem relacji łączącej Zośkę i Rudego¹¹. Wydaje się, że należałoby w tym przypadku uwzględnić kontekst kulturowy i fakt, że wojna, a zwłaszcza okupacja niemiecka w Warszawie, wytwarzała szczególnie rodzaj więzi emocjonalnej między młodymi mężczyznami (o czym Janicka dobrze wie, jako autorka znakomitej monografii o Andrzeju Trzebińskim¹²). Wielokrotnie też podnoszono w pamiętnikach oraz relacjach z tamtych czasów ów szczególnie rodzaj bliskości, jaki rodziła konspiracja. Stanisław Aronson, Polak żydowskiego pochodzenia, członek Kedywu, wspominał: „Myśmy wtedy pracowali jako zespół 8-10 osobowy, świetnie się znaliśmy i byliśmy w bardzo bliskiej przyjaźni. W takich warunkach zasady konspiracyjne stają się teorią”¹³. Jak stwierdzał w rozmowie z Paulą Bukalską, nigdy potem już nie doświadczył takiej emocjonalnej bliskości i silnej więzi z innymi mężczyznami. Ten znany fakt tak oto komentuje Ludwik Stomma: „Podobne do opisanej przez Kamińskiego sceny [...] spotkamy [...] w tysięcznych wspomnieniach wojennych żołnierzy wszelkich stron konfliktów. Trzymanie się za ręce, przytulanie umierającego, snucie z nim w ostatniej chwili wspólnych planów na przyszłość, to w nich standard

10 E. Kosofsky Sedgwick *Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności*, przeł. A. Ostolski, „Krytyka Polityczna” 2005 nr 9/10.

11 E. Janicka *Festung Warschau. Raport z oblężonego miasta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.

12 E. Janicka *Sztuka czy Naród? Monografia pisarska Andrzeja Trzebińskiego*, Universitas, Kraków 2006.

13 P. Bukalska (we współpr. ze Stanisławem Aronsonem) *Rysiek z Kedywu. Niezwykłe losy Stanisława Aronsona*, Znak, Kraków 2009, s. 82.

i oczywistość”¹⁴. Najciekawsze z propozycji Janickiej wydają się rezultaty zderzenia patriotycznej opowieści mającej rangę mitu z odczytaniem naruszającym stabilność mitu. Dyskusja wokół *Festung Warschau* wiele mówi o sposobie pojmowania męskości, o granicach między tym, co męskie a niemęskie.

La Cecla oskarża badaczy z kręgu *queer* i *gender* o podchodzenie do kwestii płci z pozycji polityki. Pisze: „Na jakiej podstawie twierdzimy, że należy odrzucić męską i kobiecą tożsamość płciową tylko dlatego, że są kulturowymi konstruktami?” (s. 31). Eliminuje to subtelność, której wymaga wszelka rozmowa o ludzkiej płciowości (pomińmy fakt, że zarzut ten czynią zwolennicy metodologii *gender* swoim adwersarzom). La Cecla namawia do porzucenia tych feministycznych sloganów, które każą widzieć w mężczyźnie źródło wojen, konfliktów i agresji. Argument ten można zbić na różne sposoby. Kathrin Kompisch, polemizując ze stanowiskiem autorek feministycznych, stwierdza w książce *Sprawczynie*: „Kobiety popełniły mniej zbrodniczych czynów aniżeli mężczyźni, ponieważ nie były zaangażowane do popełniania zbrodni na taką samą skalę, a nie dlatego, że sprzeciwiały się czy też stawiały opór państwu nazistowskiemu”¹⁵. Upada zatem mit kobiet niezaangażowanych, stojących na uboczu przemian politycznych w państwie Hitlera. Kompisch konstatuje: „W przeciwieństwie do pokolenia synów, którzy w 1968 roku czynili próby rozliczenia ojców i dziadków ze znanej w ogólnych zarysach odpowiedzialności, ruch kobiecy, pragnąc pozytywnego samoutwierdzenia, nie pytał, co robiły matki i babcie w III Rzeszy”¹⁶.

Szorstkim być to polemika – w różnych obszarach – z metodologią genderową. Jak zaznacza La Cecla, pogranicza tożsamości płciowej (chętnie zresztą eksploatowane przez badaczy z kręgu *gender*) nie są nam w stanie niczego powiedzieć o istocie męskości i kobiecości. Teren pogranicza to teren martwy. W ocenie La Cecli strategie genderowe odebrały męskości i kobiecości ich najbardziej pierwotny, najgłębszy wymiar, rozmywając tożsamość płciową między przypadki pograniczne, marginalne. Nie koncentrują się zatem na tym, czym jest dana tożsamość płciowa, a bardziej na tym, czym może ona być.

La Cecla wchodzi też w spór z – często głoszoną – tezą o męskiej dominacji. W tle kryje się tu zapewne dyskusja ze znaną pracą Bourdieu. Argumenty

14 L. Stomma *Skaralizacja wojska w: Antropologia wojny*, Iskry, Warszawa 2014, s. 161.

15 K. Kompisch *Sprawczynie*, przeł. S. Kupisz, N. Badiyan-Siekierzycka, Prószyński i Sp-ka, Warszawa 2012, s. 350.

16 Tamże, s. 358.

formułowane na kartach *Szorstkim być* służą nie tyle całkowitemu odrzuceniu sądów o męskiej dominacji w kulturze, co raczej ich osłabieniu i zniuansowaniu. Tym samym La Cecla przejmuje strategię dowodzenia właściwą dla części swoich oponentów. Cóż zatem czyni włoski antropolog? Ukazuje władzę nie jako element abstrakcyjny, stały i niezmienny, ale negocjowany między płciami. Władza kobiet objawia się w innych rejonach niż władza mężczyźn. Sfera domu (w tym także finansów) zwykle znajduje się we władaniu kobiet. Sfera militarna zaś zazwyczaj jest zdominowana przez mężczyzn (choć w ostatnich latach następują tu znaczące zmiany, dość przywołać rosnący udział kobiet w armiach państw zachodnich, ale i w polskich siłach zbrojnych). Czy – jak twierdzi La Cecla – mamy tu do czynienia ze zjawiskami kompatybilnymi, dowodzącymi równowagi między płciami, to kwestia dyskusyjna. Nie ulega wątpliwości natomiast, że środowiska feministyczne często zapominają o przykładach redystrybucji władzy między płciami, które wylicza La Cecla. W antypatriarchalnym zapędzie akcentują jedynie te rejony cywilizacji, w których dochodzi do głosu męska siła.

Współczesne dyskusje o męskości prawie zawsze sytuują się w pobliżu pytań o homofobię – zgodnie ze znanym stwierdzeniem Butler, że homofobia to zmowa jednych mężczyzn przeciwko drugim¹⁷. Tak jak spory wokół męskości odsyłają do pojęcia homofobii, tak problemy związane z homofobią każą zapytać o sens tego pojęcia, o wyznaczające i obramowujące go linie demarkacyjne. W interesującym tekście zamieszczonym na łamach „Krytyki Politycznej” Tomasz Basiuk i Błażej Warkocki zarzucali swego czasu Joannie Tokarskiej-Bakir, że nie zauważa (ignoruje) ona przejawów społecznej niechęci wobec par jedнопłciowych¹⁸. Jestem świadomy, że pytanie o to, gdzie zaczyna się homofobia (podobnie jak inne – gdzie zaczyna się antysemityzm), kryje w sobie pewną pułapkę. Najprawdopodobniej nigdy nie uda się wskazać punktu, od którego trzeba mówić o postawach homofobicznych. Zrazem jednak wiem, że – choć to nieeleganckie – prawie każdy pozwolił sobie raz w życiu na żarty z homoseksualistów czy z Żydów. Czy trzeba go od razu uznać za antysemitę lub homofoba? Na to zagadnienie można też spojrzeć i z tej strony: czy ktoś, kto nie akceptuje adopcji dzieci przez małżeństwa tej samej płci, jest automatycznie obskuranckim homofobem?

17 J. Butler *Uwikłani w płęć*.

18 Zob. B. Warkocki *Różowy język. Literatura i polityka kultury na początku wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.

Na koniec jeszcze jedna uwaga, którą La Cecla czyni w inicjalnych partiach swoich rozważań. To nie badania genderowe jako pierwsze problematyzowały męskość, każąc pytać o jej istotę. Przed nimi była literatura. Oczywiście niekiedy należy ją na nowo przeczytać, ale czyż nie to jest rolą jej dzisiejszych (nowych) interpretatorów.

Abstract

Sławomir Buryła

UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Why We Need Masculinity Studies

Review: Franco La Cecla *Szorstkim być. Antropologia mężczyzny* [*Rough Manners: Anthropology of the Male*], transl. Hanna Serkowska, Sic!, Warsaw 2014.

Keywords

men's studies, gender, contemporary culture